Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 322 Środa, dnia 21-go listopada 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Bojkot posła Niedziałkowskiego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na plenarnem posiedzeniu klubu B. B. przyjęto do zatwierdzającej wiadomości fakt niewzięcia udziału posłów z B. B. w ostatniem posiedzeniu Komisji zagranicznej, pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego

Nowy poseł B. B.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Do klubu B. B. przystąpił pos. Zaczek, wybrany z listy Piast.-Ch. D. Pos Zaczek nie wchodził dotychczas w skład żadnego z klubów na terenie Sejmu.

Tragiczny lot kapitana Dziugełło

Błądząc w gęstej mgle spadł na ziemię

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

O g. 11.30 przed południem w katastrofie samolotowej poniósł śmierć kpt. lotnik Dziugełło.

Lecący wraz z nim mechanik, st. szer. Maciejewski doznał ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala wojskowego.

O g. 11 rano kpt. Dziugełło wraz ze st. szer. mechanikiem Maciejewskim wystartowali z lotniska wojskowego na wojskowej maszynie „Potez" dla odbycia lotu ćwiczebnego.

Start odbył się przy idealnych warunkach atmosferycznych i pięknej pogodzie słonecznej.

W pół godziny potem nad ziemią rozesłała się gęsta mgła, tak, że w odległości ośmiu kroków przedmioty stawały się nie widzialne.

Ponieważ mgła ta unosiła się w górę, kapitan Dziugełło postanowił lądować.

Zniżywszy lot i nie widząc ziemi, zabłąkał się i przeleciał lotnisko. Nie zorjentowawszy się, gdzie się znajduje, postanowił lądować. Aparat przelatywał w tym czasie nad radjostacją wojskową.

W czasie lądowania aparat nie utraciwszy jeszcze szybkości z całą siłą uderzył o fort Rakowiecki.

W czasie zderzenia aparat roztrzaskał się, a kpt. Dziugełło po niósł śmierć.

Był to jeden z wybitniejszych lotników polskich.

Ponury mord przy ul. Piotrkowskiej

w świetle zeznań świadków

W dniu wczorajszym sędzia śledczy II-go rewiru p. Wojciech Grzyś wezwał do siebie 2-gą grupę świadków, składającemu się z 7 osób. Jako najważniejszy świadek jest bezsprzecznie syn dozorcy przy ulicy Piotrkowskiej 117, **Stefan Siejka,** który był pierwszym przy odkryciu trupów. Zeznanie jego przed sędzią śledczym przedstawia się jak następuje:

„W niedzielę dnia 11 listopada około godziny 12.30 wieczorem ojciec mój Michał otworzył bramę i wypuścił na ulicę ś. p. służącą małżonków Tyszerów, Józefę Borowską, która wyszła w towarzystwie nieznanego mu mężczyzny, elegancko ubranego w futrze i bronzowym pilśniowym kapeluszu, co mógł stwierdzić wskutek zapalenia światła elektrycznego w bramie przy otwieraniu takowej. Mężczyzna ten wręczył ojcu za fatygę monetę 30 gr., poczem wyszli.

Następnego dnia około godz. 10 p. p. zgłosił się do mnie brat zamordowanego Tyszera, Engelbert, oświadczył mi, że dobijał się do drzwi mieszkania swego brata, gdzie nikt się nie odzywał, przyczem wyraził swe zdziwienie i lęk, że o tej porze skład fortepianów jest jeszcze zamknięty, który stale był otwierany już o godz. 9 rano.

Najbardziej dziwiło go to, że w mieszkaniu nikogo nie ma, bowiem nie było dotychczas wypadku, ażeby wszyscy jednocześnie wychodzili z mieszkania.

Wobec tego prosił mnie, ażebym w jakikolwiek bądź sposób postarał dostać się do mieszkania, ponieważ przeczuwa, że musiało się stać coś niezwykłego.

Chcąc zadość uczynić prośbie tej udałem się do piwnicy, wydobyłem z tamtąd drabinę, którą dostawiłem do okna kuchni mieszkania Tyszerów, ponieważ stwierdziłem, że okno to nie jest zupełnie zamknięte.

Przy pomocy drabiny dostałem się do kuchni, przeszedłem wszystkie pokoje miesz kania, jednakże nikogo tam nie było.

Wówczas podeszedłem do okna i zakomunikowałem o tem, oczekującemu na podwórzu p. Engelbertowi Tyszerowi.

Słysząc to p. Engelbert Tyszer wszedł na górę do mieszkania, które mu otworzyłem. Wwóczas znalazł on na kredensie pokoju jadalnego klucze zarówno mieszkania jak i składu.

Zdziwiony tem powiedział mi, że zwykle Tyszerowie klucze ze składu przy wyjściu z mieszkania chowali w kasie ogniotrwałej, co znowu, wskutek tego wyraził poważne obawy, czy z Tyszerami nie stało się coś złego.

Nie namyślając się długo, wziął mnie do pomocy i razem poszliśmy na dół, gdzie zabranemi kluczami otworzył tylne drzwi składu. Pierwszy wszedłem ja, wobec tego, że w pierwszym pokoju nie odnalazłem kontaktu w celu odkręcenia światła, wszedłem do drugiego pokoju, gdzie wiedziałem, że kontakt znajduje się tuż przy drzwiach.

W tejże chwili gdy przestąpiłem próg drugiego pokoju potknąłem się o jakiś miękki przedmiot. Nadwyrężyłem wzrok i dzięki pasmu światła, rzucającego się od otwartych drzwi do tegoż pokoju, zdołałem stwierdzić, że leży człowiek i wskutek przyzwyczajenia się oczu do ciemności, zauważyłem ciemne plamy na klawiaturze fortepianu, który stał obok drzwi drugiego pokoju. Wówczas krzyknąłem zupełnie bezwiednie — **morderstwo!**

Na krzyk ten wbiegł do pokoju oczekujący przy drzwiach p. Engelbert Tyszer otworzył zamknięte okiennice i dobiegł do trupa, oczom naszym przedstawił się straszny widok.

Twarzą obróconą, leżał na boku Bronisław Tyszer z roztrzaskaną głową, w kałuży skrzepłej krwi.

Widząc to p. Engelbert Tyszer wybiegł na podwórze i począł krzyczeć: **„Zabili mi brata!"**

W trakcie tego skoczyłem do składu krawieckiego „Mordkiewicz i Czapnik", mieszczącego się na parterze przeciwległej oficyny i telefonicznie zawiadomiłem o morderstwie VII Komisarjat Policji.

Po upływie kilkunastu minut przybyli samochodem komisarz w towarzystwie przodownika i posterunkowych. W międzyczasie zebrał się olbrzymi tłum, który zostałby przybyłą policję rozproszony i w obecności mojej i Engelberta Tyszera policja weszła do składu i, przeszedłszy koło trupa, weszliśmy do następnych pokojów składu, gdzie znaleziono w ostatnim pokoju trupa, żony, Marii Tyszerowej.

Na tem zakończył swoje zeznania jeden z najważniejszych świadków.

Pozbstali 6 świadkowie z drugiej grupy nic nowego i specjalnego do śledztwa nie wnieśli.

„Zabiłem żyda"!

Wyrok uniewinniający w sensacyjnym procesie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym zasiadł Stanisław Makowiecki, zabójca Matusa Lubelskiego, b. powstańca górnośląskiego i prezesa związku tragarzy P. P. S.

Dnia 11 października 1926 r. w godzinach przedpołudniowych, w miejscu gdzie najbardziej wre życie przekupniów, bo w okolicy hal Mirowskich, rozległy się dwa strzały rewolwerowe, a bezpośrednio po tem runął na bruk uliczny śmiertelnie rażony Lubelski.

Stojący nad swoją ofiarą z rewolwerem w ręku Makowski wydał okrzyk:

— *Zabiłem żyda! Albo niech będzie partja socjalistyczna polska albo żydowska!*

Zabójca oddał broń nadbiegłemu policjantowi oraz prosił o aresztowanie go. Tymczasem Lubelski niebawem skonał.

Przewieziony do komisarjatu policji Makowiecki nie przyznał się do zabicia kogokolwiek, twierdząc, że nic nie pamięta.

W związku z okrzykiem Makowieckiego po zastrzeleniu Matusa Lubelskiego władze prowadzące dochodzenia przypuszczały, że zbrodnia ma tło polityczne, Stwierdzono, że zabójca jest członkiem P. P. S., jak również i jego ofiara.

Pomimo skrupulatnego zbadania kilkudziesięciu świadków, motywów zbrodni nie ustalono.

Stwierdzono natomiast, iż Makowiecki po przedniego dnia *pił dużo alkoholu.*

Po trzymiesięcznej obserwacji psychjatrycznej w Tworkach lekarze ustalili zmniejszoną poczytalność Makowieckiego w związku z przebytą chorobą weneryczną, tyfusem plamistym i wskutek ustawicznego zatruwania organizmu alkoholem.

W takim stanie rzeczy Makowiecki został postawiony w stan oskarżenia z art. 458 kod. karn. i Sąd Okręgowy, uznając go winnym za bójstwa współtowarzysza partyjnego, skazał go na karę *6 lat więzienia.*

Wskutek skargi apelacyjnej skazanego sprawa jego znalazła się powtórnie na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Wezwani biegli psychjatrzy, dr. Bednarz i płk. Nelken złożyli orzeczenie, że Makowiecki w chwili popełnienia zabójstwa znajdował się w stanie pijanym i stan ten miał charakter patologiczny oraz stwierdzili ograniczenie jego poczytalności pod wpływem alkoholu.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu głosów stron ogłosił wyrok, uznający Makowieckiego niepoczytalnym, i *uwalniając go od kary* za popełnione zabójstwo polecił osadzić go w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach.

Samochód osobowy runął na tor kolejowy

Barykada ze skrwawionych ciał

Lwów, 20 listopada r. b.

Wczoraj o godzinie 16 min. 30 samochodem kierowanym przez lekarza dr. Rotha jechało 5 osób ze stacji kolejowej Jaremcze.

W pewnej chwili dr. Roth stracił panowanie nad kierownicą, samochód skręcił w bok, zdruzgotał barjerę i runął z nasypu wysokości 6 metrów na tor kolejowy.

Skutki katastrofy były straszne. Córka dyrektora tartaku w Mikuliczynie Presserówna poniosła śmierć na miejscu, ciężkiemu poranieniu uległi dr. Roth, starsza Presserówna, córka drugiego dyrektora tartaku Tygerówna i jeszcze jeden pasażer, którego nazwiska narazie nie zdołano ustalić.

Katastrofa mogła przybrać o wiele groźniejsze rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu budnika kolejowego, który widząc staczające się auto, zamknął przejazd i zatrzymał nadjeżdżający pociąg na zakręcie.

Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast ze Stanisławowa naczelnik wydziału zdrowia dr. Maciejewski i 3 innych lekarzy.

Bydgoszcz przyłączona do Pomorza

Doniosła uchwała wczorajszego posiedzenia Sejmu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wobec tego, że dyskusja budżetowa przeniosła się z gwarnej sali sejmowej do zacisznego gabinetu komisji budżetowej — w Sejmie jest cicho i nudnie: posiedzenie upływa na uczciwej pracy według porządku dziennego.

Wczorajsze posiedzenie woj. pomorskiego o Bydgoszcz i 3 powiaty sąsiednie. Jak słychać, Rząd opracowuje projekt „odebrania" poznańskiemu jeszcze 3 powiatów. W ten sposób małe i upośledzone pod wielu względami Pomorze stanie w szeregu innych prowicyj Polski.

Pierwszy punkt porządku, t. j. projekt noweli do ustawy o uwłaszczeniu czynszowników na wniosek rządu odesłano do jednego z następujących posiedzeń, poczem izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu karno-administracyjnem.

Następnie poseł Langer („Wyzwolenie") referował wniosek w sprawie **zmiany granic województwa poznańskiego.** Wniosek ten w formie rezolucji wzywa rząd do przedłożenia ustawy, w myśl której od województwa poznańskiego miałyby być odłączone miasto Bydgoszcz z powiatami: bydgoskim, szubińskim i wyżyckim i przyłączone do województwa pomorskiego.

Proponowaną rezolucję izba przyjęła znaczną większością.

Po referacie posła Woźnickiego („Wyzwolenie") przyjęto wniosek o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłowi Stapińskiemu („Związek Chłopski"), jako byłemu redaktorowi „Przyjaciela Ludu" w kilku procesach prasowych z prywatnego oskarżenia.

Poseł Łoś uzasadniał nagłość wniosku swego klubu w sprawie **działalności Banku Rolnego.** Wniosek domagał się, aby osadnicy, którzy nie mogą spłacić rat w Banku Rolnym, otrzymali pomoc przewidzianą w budżecie nadzwyczajnej dotacji na zapomogi. Oprócz tego wniosek domagał się, aby Bank Rolny zmienił swą działalność **w tym kierunku**, aby usunął nadmierne pośrednictwa przy kupnie ziemi i przez to obniżył jej cenę.

Działalność Banku Rolnego

Przemówienie min. Staniewicza

Minister reform rolnych Staniewicz, zabierając głos, oświadczył się przeciwko nagłości wniosku, gdyż przyjęcie go mogłoby wywołać wrażenie, że Bank Rolny uprawia spekulacyjną działalność w celu podniesienia cen ziemi, a nadto, że prowadzi politykę kredytową w ten sposób, że większość kredytów długoterminowych została udzielona płatnikom o tak słabej sile nabywczej, że nie mogą oni wywiązać się ze swych zobowiązań. Rozpowszechnienie się takich poglądów mogłoby zaszkodzić Bankowi Rolnemu, a przedewszystkiem szerokim warstwom rolników, których potrzeby stara się ten bank zaspakajać.

Minister zgodny jest z wnioskodawcami co do jednego, a mianowicie, aby Bank Rolny przynajmniej 80 proc. albo 90 proc. ziemi zgłaszanej do parcelacji prywatnej nabywał i parcelował, bo tylko wówczas zapobiegłoby się z jednej strony nieracjonalnej parcelacji, a z drugiej, nadmiernej podwyżce cen ziemi. Ale ten ideał może być osiągnięty, jeżeli: 1) organizacja wydziału agrarnego w Banku Rolnym będzie tak doskonała, że potrafi te 90 proc. rozparcelować, 2) jeżeli Bank Rolny będzie posiadał dostateczne fundusze na nabywanie tych majątków, 3) jeżeli w budżecie będą umieszczane dostateczne sumy na kredyty, dzięki którym Bank Rolny będzie mógł sprzedawać ziemię nietylko tym. którzy ją posiadają, ale i tym, którzy ze względów agrarnych najbardziej jej potrzebują. Przed 2 i pół laty Bank Rolny zaczął kupować szereg majątków, co się skończyło tem, że naraziły się na zarzuty, co wstrząsnęło jego podstawami.

W dalszym ciągu p. minister reform rolnych Staniewicz scharakteryzował działalność Banku Rolnego w chwili obecnej.

Nagłość wniosku została odrzucona 120 głosami przeciwko 109.

Wreszcie Izba przyjęła nagłość wniosku w sprawie ograniczenia wywozu otrąb. Na tem posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, 23 listopada r. b. o godzinie 4-ej po południu.

KIEDY WZNOWIONE BĘDĄ

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN, 20.11. Wczorajsze dzienniki berlińskie piszą, iż rokowania polsko - niemieckie będą wznowione najdalej za 10 dni. Wznowienie tych rokowań odbędzie się w formie osobistego spotkania między przewodniczącemi obu delegacyj doktorem Hermesem a ministrem Twardowskim. (ATE)

* * *

BERLIN, 20.11. (Tel. wł. „Hasła") Półurzędowy komunikat zaprzecza doniesieniom „Berliner Tageblattu" o terminie szybkiego wznowienia rokowań handlowych polsko niemieckich.

Doniosłe zmiany w dyplomacji niemieckiej

Rauscher — wiceministrem spraw zagranicznych

BERLIN, 20.11. Pogłoska o ustąpieniu dr. Rauschera ze stanowiska posła niemieckiego w Warszawie z każdą niemal godziną staje się bardziej realną.

Dr. Rauscher, który w niedzielę wieczorem miał opuścić Berlin i powrócić do Warszawy, opóźnia swój powrót na wyraźne życzenie ministra Stresemanna.

Przedłużenie pobytu dr. Rauschera nad Sprewą pozostaje w ścisłym związku z zamierzonemi przesunięciami na różnych ważnych dyplomatycznych stanowiskach niemieckich. W sprawie tej toczą się od dłuższego czasu rokowania między Stresemannem i Katol. Centrum przy współudziale socjalistów

W wyniku tych rozmów dr. Rauscher ma objąć wiceministerstwo w urzędzie spraw zagranicznych.

Inicjatorem tych zmian jest Centrum, które od dłuższego czasu dąży do zmiany na stanowisku podsekretarza stanu w Urzędzie spraw zagranicznych, ponieważ uważa, że obecny podsekretarz, von Schubert, pełniący obowiązki zastępcy Stresemanna, swojemi skłonnościami nacjonalistycznemi, przyczynił Niemcom wiele kłopotów na arenie międzynarodowej. Pozatem stronnictwo to dąży do obsadzenia stanowiska posła niemieckiego w Warszawie osobistością zbliżoną poglądami do katolickigo Centrum.

Wwalce przeciwko Schubertowi pomagają centrowcom, skoalizowani z nimi w obecnym rządzie socjaliści.

Wobec tego Stresemann zdecydował się przenieść von Schuberta na stanowisko ambasadora do Moskwy, oddać wiceministerstwo spraw zagranicznych posłowi niemieckiemu w Warszawie dr. Rauscherowi, zbliżonemu do socjalistów, w Warszawie zaś osadzić radcę ambasady niemieckiej w Paryżu von Rieta, zbliżonego do Katolickiego Centrum.

Właściwe oświetlenie wyborów

w ZAGŁĘBIU

Klęska P. P. S. — Zwycięski pochód idei państwowej

Klęska partyjnictwa występuje coraz wyraźniej, przybierając formy konkretne w czasie wyborów do instytucyj samorządowych. Z szczególną jaskrawością wystąpiło to w czasie wyborów do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, ośrodkach robotniczych. które dotąd były terenem najzacieklejszych walk partyjnych i licytowaniu się P. P. S. z komunistami. Rzucone przez B. B. W. z Rz. hasło dopomożenia władzom państwowym w pracach nad podniesieniem dobrobytu gospodarczego Polski i ugruntowaniem mocarstwowego jej znaczenia trafiło wśród rzesz pracujących na zdumiewająco podatny grunt.

Imponujące zwycięstwo myśli państwowej w świetle cyfr istotnych przedstawia się następująco:

Dąbrowa Górnicza:

Na ogólną liość 29 mandatów B. B W. z R uzyskał 13 mandatów, P. P. S., która w 1925 r. uzyskała 19 mandatów, obecnie 7. Narodowa Demokr. straciła połowę mandatów, gdyż z 6-ciu w 1925 r. spadła obecnie do 3-ch. Pozatem uzyskały żydowskie listy 3 mandaty.

Sosnowiec:

Na ogólną ilość 42 mandaty B. B. W. z R. uzyskał 9 mandatów. I tutaj, w tej twierdzy P. P. S., w której jak wiadomo niedawno odbył się nawet kongres partyjny P P. S. z 29 mandatów, uzyskanych w 1925 r. spadła do ilości 15 mandatów. Endecja, która miała w 1925 r. 10 mandatów rozbiła się na: Klub Narodowy (4 mandaty), Ch. D. (2mandaty). Pozatem uzyskali właściciele nieruchomości 6 mandatów, żydzi 6 mandatów, pracownicy umysłowi 1 mandat i N. P. R.-lewica 1 mandat. Zauważyć należy, że zarówno listy mieszczańskie, jak i N. P. R.-lewicy, także stoją bliżej Bezp. Bloku, niż licytujących się stronnictw politycznych i praktycznie poprą niewątpliwie realne usiłowania B. B., zmierzające do naprawy gospodarki samorządowej

Podkreślić należy, że fałszywym argumentem jest porównywanie ilości głosów, jakie padły na poszczególne listy w wyborach do Sejmu i Senatu, z głosami, jakie obecnie padły w wyborach do rad miejskich. Miarodajne jest jedynie porównanie ilości mandatów, uzyskanych przez poszczególne listy w poprzednich wyborach do rad miejskich z ilością uzyskaną obecnie.

W świetle tych porównań partje polityczne poniosły w Zagłębiu Dąbrowskim dotkliwą klęskę, natomiast zwyciężyła zdrowa myśl państwowa, którą w kraju ugruntowuje Bezp. Blok Współpr. z Rz.

Wylew rzeki Missisipi

NOWY JORK, 20.11. Wskutek nieustannego deszczu, rzeka Missisipi wylała, wyrządzając olbrzymie szkody na sumę około 10 miljonów dolarów.

Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary. Przeszło tysiąc osób pozostało bez dachu nad głową.

Bank Gospodastwa Krajowego

a ruch budowlany

WYWIAD Z DYREKTOREM GÓRECKIM

Pod adresem Banku Gospodarstwa Krajowego podnoszono w ostatnich czasach zarzuty, że wstrzymał dalsze przydziały kredytów budowlanych, oraz, że realizacja zatwierdzonych przez komitety rozbudowy wniosków postępuje zbyt powoli, podcinając normalny bieg rozpoczętych prac budowlanych.

Wsprawie tej dyr. dr. Roman Górecki udzielił następujących wyczerpujących wyjaśnień:

„Przytaczane pod adresem Banku Gospodarstwa Krajowego zarzuty są pozbawione wszelkich rzeczowych podstaw i wynikają z zapoznawania roli, jaka przypadła Bankowi Gosp. Kraj. w finansowaniu ruchu budowlanego ze środków publicznych. Pomoc finansowa państwa na cele budowlane opiera się w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927 roku na dwóch funduszach rządowych: państwowym funduszu rozbudowy miast i państwowym funduszu budowlanym. Z tego ostatniego udziela się za pośrednictwem Banku Gospod. Krajowego gotówkowych pożyczek długoterminowych na budowle. Na fundusz budowlany składają się dotychczas dotacje skarbu państwa, przyczem wysokość kredytów państwowych na każdy rok budowlany jest zgory ściśle ustalona i podzielona na kontyngenty dla poszczególnych miast. Rozdziałem tych sum w ramach przyznanych kontyngentów zajmują się w większych miastach komitety rozbudowy, w mniejszych zaś magistraty. Dokonując tego podziału miasta przysyłają Bankowi Gospodarstwa Krajowego zatwierdzone przez siebie wnioski. Rola BGK. ogranicza się więc do uskuteczniania czynności ściśle bankowych, gdyż pożyczki udzielone być mogą tylko na wniosek magistratu, względnie komitetu rozbudowy, i tylko w ramach tych wniosków. O przypadających na rok 1928 sumach kontyngentów zostały magistraty zawiadomione zarówno przez BGK, jak również przez zarząd Związku Miast Polskich. Pozatem minister Spraw Wewnętrznych osobnem rozporządzeniem polecił pp. wojewodom, żeby komitety rozbudowy w przyznawaniu pożyczek budowlanych przestrzegały ściśle granic kontyngentów na rok 1928.

Wiele z miast nie zastosowało się jednak do tego i przesłane BGK w roku bież. budowlanym wnioski komitetów rozbudowy przekroczyły bardzo znacznie wysokość przeznaczonych i podlegających do rozdziału miast funduszów. W rezultacie suma wniosków doszła do około 246 miljonów zł., gdy ogólny kontyngent na rok bież. wyniósł około 100 milj. zł. i taką sumę otrzymał Bank Gosp. Kr. z państwowego funduszu budowlanego. Wpływających wniosków pożyczkowych, przekraczających będące do dyspozycji w rb. fundusze rządowe BGK pokryć oczywiście nie mógł i komitety rozbudowy uczyniły źle, zatwierdzając pożyczki, o których powinny były wiedzieć, że wykraczają poza ramy wyznaczonych dla miast sum.

Na zapytanie, czy jeśli już raz nieporozumienie zaszło, nie widzi Bank Gosp. Krajowego możności przyjścia z pomocą tym, którzy w zaufaniu do uchwały komitetów rozbudowy zaczęli już budować, p. prezes B. G. K. oświadczył:

— Naturalnie, że B. G. K. nie mógł w tej żywotnej dla naszego gospodarstwa narodowego sprawie zająć stanowiska krytyka czy obserwatora gospodarki samorządów. Bank Gosp. Kraj. licząc się z wytworzoną sytuacją uczynił **duży wysiłek**, by jej ujemne skutki łagodzić. Oto po dzień 15 listopada r. b. **B. G. K. przyznał z własnych funduszów na cele budowlane 28 miljonów zł.,** by w ten sposób przyjść z pomocą wielkim rzeszom kooperatyw i osób fizycznych, które w zaufaniu do uchwał komitetów rozbudowy zaczęły budować bez możności czy to dokończenia, czy choćby doprowadzenia budowli pod dach.

Muszę dodać nie tyle na obronę komitetów rozbudowy, ile ich częściowego usprawiedliwienia, że jednym z najbardziej istotnych powodów tego olbrzymiego przekroczenia tegorocznego kontyngentu jest rażąca dysproporcja między zapotrzebowaniem w dziedzinie akcji budowlanej, a wysokością kontyngentów, które ani w małej części nie mogą tego zapotrzebowania zaspokoić. Np. czyż można zaspokoić **potrzeby budowlane Łodzi** sumą kontygentu na r. 1928 r. w wysokości 6,9 miljonów zł.? Albo Białegotsoku sumą 640 tys. zł.? Ten stan rzeczy utwierdza mnie w przekonaniu, że ostatnie przedłożenie p. ministra skarbu wniesiono do Sejmu, a idące w kierunku podwyższenia podatku od lokali o 4 proc. w myśl ustawy o rozbudowaniu miast znajdzie zrozumienie naszych ciał ustawodawczych, i że w ten sposób choć w części tym olbrzymim potrzebom będzie można zadośćuczynić. Nasi sąsiedzi zarówno z północy, jak i zachodu zrozumieli te sprawy i wprowadzili na te cele **znacznie wyższy procent przedwojennego komornego,** a my mamy obecnie 8 proc., a według wniesionego projektu **12 proc.**

Niezdrowe metody

Cele mas pracowników fizycznych i umysłowych, organizujących się w związkach zawodowych, idą zarówno w kierunku bezpośredniego wywalczania lepszych warunków bytu, w formie udoskonaleń technicznych w pracy, ustaw socjalnych i t. d., jak i pośredniego, skoncentrowanego w akcji samopomocy w dążeniu związków zawodowych do gromadzenia kapitałów, zbieranych ze składek członkowskich, i obracania ich na pożytek zrzeszonych, w myśl ich realnych interesów. Naturalnie, horyzonty są znacznie szersze, jednak przytoczone wyżej cele stanowią podstawę główną działalności organizacyj zawodowych i punkt wyjścia ich dalszego wszechstronnego rozwoju. To też rozpatrując na tej płaszczyźnie działalność licznych związków zawodowych i ich central otrzymuje się wrażenie niekonsekwentnej działalności, rozsadzania od wewnątrz przez posunięcia o charakterze wyłącznie partyjnym, nie wiele mającym wspólnego z celami ruchu zawodowego, jako takiego, lub sprowadzającym te ostatnie na manowce oderwanych haseł, i — wreszcie — poświęcającym możliwe do uzyskania doraźne korzyści partyjne doktrynerstwa.

Z szczególną jaskrawością występują powyższe wysoce ujemne cechy w organizacyjnym ruchu zawodowym pracowników państwowych. W interesie samych pracowników państwowych wprost się narzuca konieczność podjęcia akcji w kierunku skonsolidowania ogółu pracowników, i ich związków zawodowych, zjednoczenia rozproszonych sił, środków, poczynań.

Niestety, dzieje się inaczej: każdy związek zawodowy na swem podwórku coś tam dłubie, z czemś się boryka, do czegoś sam bohatersko się przepycha. Rozumie się, że w tych chaotycznych warunkach twórcza praca pozytywna na każdym kroku napotyka na wielkie przeszkody, czasami zupełnie ustaje, demagogja święci niebywałe triumfy kosztem realnych zdobyczy i możliwości ruchu zawodowego, a licytowanie się małodusznych i nie odpowiedzialnych agitatorów, przez związki zawodowe sięgających do partyjnych wyżyn i dostojeństw, zabija zdrowy pęd do jedności i konsolidacji. Naprzykład istniejąca od dziś t. zw. Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, nietylko nie posiada statutu, regulaminu, opracowanej struktury finansowej, a przeto nie podejmuje nieodzownej energicznej działalności praktycznej, lecz ponadto gromadzi w swych szeregach zaledwie część ogółu pracowników państwowych i ich zawodowych organizacyj z te względów partyjno-politycznych nie zamierza wydostać się z tych ciasnych ram.

Gdy w roku 1927 toczyła się w Centralnej Komisji Porozumiewawczej dyskusja na temat wspólnych wystąpień z Centr. Klas. Zw. Zaw. (P. P. S.), partyjne prezydjum C. K. P. pragnęło w następstwie owe zbliżenie cywilowe utrwalić, mimo olbrzymiej zasadniczej różnicy usytuowania społecznego i postulatów robotników przedsiębiorstw prywatnych a pracowników państwowych. To też w grudniu 1927 roku podniosły się przeciw tym stronnym intencjom prezydjum C. K. P. głosy protestu, opiewające, że wpierw należy podjąć starania, by możliwie wszystkie organizacje zawodowe pracowników państwowych do C. K. P. przyciągnąć, i wprzągnąć do wspólnej działalności, a dopiero później wysilać energję w kierunku przeprowadzenia koncentracji z centralami robotniczemi. Lecz pogląd ten nie znalazł w C. K. P. zrozumienia i uznania. Dużo wody od owego czasu upłynęło, a do C. K. P. wciąż jeszcze nie należy szereg związków zawodowych pracowni- ków państwowych, ani państwowych przedsiębiorstw finansowych i gospodarczych, i, jak widać, C. K. P. wcale nie zamierza ich dla wspólnej akcji pozyskać.

Argument, że owe nie należące do C. K. P. związki zawodowe są przeważnie partyjne nie wytrzymuje krytyki, bowiem z jednej strony sama C. K. P. bronić się musi przed stawianemi jej zarzutami partyjności i z skwapliwością stara się uchodzić za ponadpartyjną, z drugiej — jej prezydjum perfidnie żongluje owym zarzutem partyjności i rozciąga go na organizacje nic wspólnego z partyjnością nie mające, byle tylko nie dopuścić do zachwiania się wyłącznie partyjnych wpływów i nich przewag...

Sprawy te coraz bardziej się zaostrzają i w obecnym stanie nie dadzą się utrzymać. C. K. P. nie może nie chcieć objąć działalnością swą licznych związków zawodowych bezpartyjnych, nieraz liczących kilkadziesiąt tysięcy członków, a przeciwstawianie realnym interesom ogółu pracowników państwowych interesy jednej partji, musi się skończyć. Ogół pracowników państwowych jest świadomie do zjednoczenia w ramach bezpartyjnej centrali, i te dążenia potrafią znaleźć dla siebie właściwy wyraz praktyczny, a nad argumentami partyjnego prezydjum C. K. P. przejdą do porządku dziennego.

E. Ż.

„Polskę wyswobodziły jej własne dzieci"

PRASA SZWEDZKA O DZIESIĘCIOLECIU

(Korespondencja własna „Hasła")

Dziesięciolecie odbudowy niepodległego Państwa Polskiego odbiło się w Szwecji głośnem echem uczuć przyjaznych. Rocznicy tej prasa szwedzka poświęciła o wiele więcej uwagi, jako też i miejsca na swych łamach, aniżeli podobnym obchodom w innych państwach. Już kilka dni przed datą rocznicową w całym szeregu pism szwedzkich pojawiły się obszerne i życzliwe artykuły o sprawach polskich.

Polsko-Szwedzkie Towarzystwo obchodziło rocznicę uroczystem zebraniem, na którem polscy i szwedzcy artyści, oraz wybitne osobistości składały hołdy uznania narodowi polskiemu. Zebranie odbyło się w Grand Hotelu z udziałem kilku wysokich dygnitarzy szwedzkich i bardzo licznej publiczności.

„Stokholms Dagblad", jeden z przodujących dzienników umiarkowanych, poświęcił rocznicy polskiej prawie cały numer. Pismo to zajmuje się rozwojem przemysłu w Polsce, rozbudową Gdyni i wystawą przyszłoroczną w Poznaniu, na którą zgłosiło już swój przyjazd 3.000 osób ze Szwecji.

Czołowy organ liberalny „Stokholms Tidningen", rozpowszechniony szeroko w całym kraju, wysłał korespondenta do Polski, który w szeregu artykułów opisuje swoje wrażenia. Zaznacza dobry stan kolei polskich, hoteli, stabilizację gospodarczą i objawy powracającego dobrobytu. Mówi o żelaznej energji Marszałka Piłsudskiego, nazywając go „romantycznym bohaterem naszych czasów", który jednak umiał ugruntować system rządzenia zgodny z potrzebami kraju. Wzruszyła korespondenta obecność przy uroczystościach rocznicowych weteranów 1863 r., którzy generałowi armji polskiej oddają honory. Wkońcu z naciskiem podnosi, że Polska nie jest nowem, ale państwem odbudowanem po długiej niewoli, że to była rocznica wyswobodzenia, ale nie powstania nowego państwa.

„Goeteborgs - Handels - Tidning", największe pismo zachodniej Szwecji, zamieścił obszerny artykuł M. Goryńskiego, zbijający twierdzenia niemieckie, że Niemcy i Austrja wyswobodziły Polskę, i twierdzenia niektórych polityków angielskich, że dokonały tego wyłącznie zwycięstwa Ententy — Polskę naprawdę wyswobodziła idea niepodległości i walka o nią, nieustająca z pokolenia w pokolenie; tę ideę umiał rozbudzić w przededniu wojny Józef Piłsudski i stworzył on tę siłę zbrojną, bez której w chwili przełomowej Polska nie byłaby mogła uratować swego niepodległego bytu. Tak więc wyswobodzenie Polski dokonało się jak wszystkie wielkie wypadki dziejowe przez współdziałanie idei i wielkiej postaci historycznej. „Goeteborgs - Handels - Tidning" we wstępnym artykule redakcyjnym również powiada, że Polskę wyswobodziły jej własne dzieci.

Inne pisma szwedzkie przypominają wezły historycznej przeszłości między Polską a Szwecją, przypominają udział Szwedów w polskich powstaniach i powszechną w owych czasach sympatję Szwecji dla Polski.

Elna Gistedt, dawniej gwiazda sceny szwedzkiej, obecnie żona Polaka, opowiada swoim rodakom o rozkwicie Warszawy, o usunięciu śladów dawnej niewoli, o blasku wolności, roztoczonym dziś nad stolicą i w całym kraju.

Piszący te słowa usłyszał dziś od wybitnego polityka szwedzkiego: „W tym dniu nasze myśli zwracają się ku Polsce i wszyscy pragniemy, by Polska odzyskała tę moralną, polityczną i gospodarczą wielkość, jaka jej się słusznie należy".

Przedstawiciel Sowietów — aferzystą

Jak Litwinow „dyskontował" weksle i zakpił z finansistów

(Korespondencja własna „Hasła")

Paryż, w listopadzie.

Trzy tygodnie temu przyjechał do Paryża Litwinow i zamieszkał w hotelu na ulicy Mon tagne — trzy kroki od pól Elizejskich. Właścicielka hotelu nie przypuszczała nigdy, aby ten wygolony i skromnie ubrany pan — mógł być — miljonerem i przedstawicielem państwa Sowietów.

— Człowiek, który kradnie 25 miljonów — mówi ona do współpracownika jednego z pism — mógłby sobie pozwolić na wykwintniejsze mieszkanie, jak to, które zajmował. Mieszkał u mnie trzy tygodnie — nie miał osobnej wanny — nie był ani wymagającym, ani rozmownym.

Płacił za pokój po upływie doby i trzy razy na dzień informował się, czy nie nadeszła pod jego adresem korespondencja.

9 września oddałam mu list z stemplem sądu. Litwinow obejrzał uważnie kopertę, otworzył, przeczytał, następnie list złożył — schował do koperty i poprosił o rachunek. *Na drugi dzień wyjechał, nie mówiąc dokąd.*

List, który zmusił Litwinowa do opuszczenia hotelu zawiadamiał go, że weksel jego na 10.238 funt. szterl. — poszedł do protestu.

Litwinow wystawił 7 weksli na sumę 200 tysięcy funt. szterl. Pierwszy weksel był wystawiony na sumę 10.238 funt. szterl. i towarzystwo handlowe w Berlinie, na czele którego stał Litwinow, powinno go było wykupić 25 października. 10.000 funt. szt. — 15 listopada, 300.000 funt. szt. — 15 grudnia, 40,000 funt. szt. — 31 grudnia, 10.000 funt. szt. — 10 stycznia, 40.000 funt. szt. — 20 stycznia, 40.000 funt. szt. — 30 stycznia.

Ciekawy szczegół: Weksle te puszczone były w obieg przez samego Litwinowa 21 maja 1926 r. i przez niego żyrowane. Nie było na nich nawet pieczęci towarzystwa handlowego. Tłomaczy się to tem, że Litwinow miał nieograniczone zaufanie w berlińskim Towarzystwie handlowem i miał w swym ręku dokumenty, które udowodniały, iż 30 czerwca 1926 roku był on pełnomocnikiem Berlińskiego Towarzystwa w Moskwie. Dokument wyda my był 30 kwietnia i między temi dwoma datami, Litwinow zdążył „zdyskontować" wszystkie swoje weksle — korzystając z dobrej wiary finansistów.

Krwawe rozruchy na Ukrainie

Włościanie mordują komunistów

RYGA, 20.11. Z Charkowa donoszą, że prześladowania komunistów na Ukrainie przybrały charakter krwawych rozruchów. Urzędowy „Komunist" komunikuje, że głównym terenem ruchu antysowieckiego są Czernihowszczyzna i Kijowszczyzna. W Czernihowszczyźnie w 16 wsiach włościanie rozgromili komuny rolne, paląc budynki i zabijając członków komuny.

W ciągu jednego dnia, jak zaznacza „Komunist", wymordowano 19 działaczy komunistycznych.

Włościanie mordują przewodniczących prezesów i sekretarzy sowietów według z góry ustalonego szablonu, strzelając do nich przez okna w chwili, gdy ci znajdują się w domu. W Kijowszczyźnie w miasteczku Wołowicy zamordowano komunistę Małowa, który niedawno zapisał się do partji.

Zabili go, jak ustaliło dochodzenie właśnie za to, że wstąpił do partji komunistycznej.

Jednocześnie pisma sowieckie donoszą z różnych miejscowości, że w związku ze zbliżającemi się wyborami do sowietów odbywają się tajne narady włościan celem ustalenia kandydatów i uzgodnienia akcji antykomunistycznej. Prasa sowiecka jest bardzo zaalarmowana i żąda ostrych represyj celem zdusz- zenia ruchu antykomunistycznego na Ukrainie. (ATE)

Cenzura książek w Anglji

Zakazana powieść kobiety

W całej prasie angielskiej ogromne wzburzenie wywołuje rozporządzenie magistratu miasta Londynu, który zarządził zniszczenie egzemplarzy książki miss Radeliff Halls, p. t. „Źródło samotności", które traktuje o zboczeniach płciowych kobiet. Podnoszą się głosy, że książka przyjęta została przez wybitnych krytyków z pełnem uznaniem, jako dzieło czyste i nadzwyczaj dobrze napisane i że żadne tego rodzaju dzieło literackie nie może być wyklęte z polecenia jednego mężczyzny. Możliwe jest, że nastąpi odwołanie do Najwyższego Trybunału Sądowego. Autorka książki oświadcza, że sprzedała swój dom, by uzyskać potrzebne pieniądze do prowadzenia procesu. (w)

Podwyżka taryfy kolejowej

nastąpi nie 1-go stycznia a 1-go kwietnia

W myśl decyzji Rządu, powziętej przed paru miesiącami, od 1-go stycznia 1929 roku miała być wprowadzona nowa, podwyższona taryfa kolejowa. Tekst nowej taryfy już był ustalony, okazała się jednak konieczność poczynienia w nim szeregu poprawek.

Wobec tego wprowadzenie nowej taryfy kolejowej ma nastąpić dopiero 1-go kwietnia 1929 r.

Strzały do godła państwowego

Bezczelna prowokacja pijanych burszów katowickich

Niesłychany wybryk hakaty katowickiej miał miejsce ubiegłej nocy w lokalu nocnym Kessla, gdzie jakaś banda burszów niemieckich w przystępie pijackiego rozwydrzenia dała strzały do zawieszonego w lokalu godła Państwa.

Znajdująca się na sali publiczność polska chciała przytrzymać bezczelnych prowokatorów, ci jednak zdołali zbiec, torując sobie drogę rewolwerami. Identyczności ich nie stwierdzono. Policja wdrożyła dochodzenie.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie

W dniach od 25-go b. m. do grudnia r. b. obradować będzie w Krakowie konferencja kolejowa szeregu państw Środkowej Europy.

Tematem obrad będą sprawy ruchu tranzytowego i taryf związkowych i bezpośrednich. Uczestnicy konferencji zwiedzą saliny wielickie, oraz beskidzki szlak turystyczny Kraków—Sucha—Żywiec i t d.

Ekspedycja naukowa polska do Afryki

W dniu 19 b. m. wieczorem odbyło się w użyczonym przez Ministerstwo Oświaty lokalu na Bagateli 12 (w Warszawie) zebranie w sprawie ekspedycji naukowej do Afryki. Konferencja została zwołana z incjatywy Wacława Sieroszewskiego, który jest protektorem całej akcji. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele naszej nauki, sfer gospodarczych i finansowych. Tematem obrad ma być zorganizowanie do Afryki ekspedycji naukowej w celu poznania flory, fauny i stosunków etnograficznych tych części czarnego lądu, które nadawałyby się do kolonizacji polskiej.

Posiedzenie Rady Administracyjnej

Państwowych Zakładów Zbożowych w Lublinie

W dniu 17 b. m. odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych posiedzenie Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Zbożowych w Lublinie. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdanie dyrekcji i komitetu budowy, oraz omówiono finansowy plan pracy przedsiębiorstwa na najbliższą przyszłość.

Zmierza ona w kierunku kontynuowania budowy elewatorów w Lublinie, oraz przejęcia od prezydjum Rady Grodzkiej obiektów państwowych p. n. „Młyny Bydgoskie".

KRONIKA

Środa, 21 listopada, Ofiarowanie N. M. P.
Czwartek, 22 listopada, Cecylji P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Mary Dugan.
Teatr Kameralny — Brat marnotrawny
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Casino — Pan Tadeusz.
Capitol — Dama z zaułka.
Czary — Zaczarowana wyspa.
Corso — Tom Mix.
Dom Ludowy — I... polały się łzy...
Era — W królestwie knuta.
Grand-Kino — Orlica.
Luna — Plac Pigale o Północy.
Mimoza — Ziemia obiecana.
Mewa — Przeznaczenie.
Oświatowy — Otello.
Odeon — Pancernik Atlantyk.
Palace — Niebezpieczny wiek.
Resursa — Spadkobierca Casanovy.
Record — Ostatni wyścig.
Splendid — Wiera Mircewa.
Spółdzielnia — Dama w tygrysim płaszczu.
Sfinks — Tragedja upadłej kobiety.
Syrena — Bardelys, książę miłości.
Wodewil — Książę pozwolił...
Victoria — W krainie opjum.
Venus — Europa mówi o tem.
Zachęta — Zdobywcy oceanu.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, dnia 21 listopada dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartcszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15), A. Sadoska (Zgierska 57), H. Dutkiewiczowa (Zgierska 87), Z. Gorczyc (Przejazd 59), A. Szymański (Przędzalniana 75), A. Busse (ul. Rzgowska 59).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, t. j. 21-go listopada winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ulicy Leszno 9 mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie X Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od A do Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. N-Cegielnianej 51, wszyscy mężczyźni roczn. 1896, zam. na terenie 12, 13 i 14 komisarjatów P .P.;

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo-Targowej 18 mężczyźni rocznika 1899, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od I do P;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Sa — Sy.

Jutro, t. j. 22-go listopada winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno Nr. 9, mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie X Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od M do Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 51, wszyscy rezerwiści rocznika 1895, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14, Komisarjatów P. P.;

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo - Targowej Nr. 18 mężczyźni rocznika 1899, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

od R do Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwisach na litery:

Sz.

Rejestracja rocznika 1908

Dziś winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od A do K;

Jutro winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIII Komisarjatu P. P.

od L do S.

Walczącym na Widzewie robotnikom

spieszą z pomocą czytelnicy „Hasła"

W dalszym ciągu na wezwanie „Hasła" do składania drobnych choćby ofiar dla głodujących robotników Widzewa śpieszą z datkami Czytelnicy.

Wczoraj suma ogólna powiększyła się o 52 zł. gr. 60.

Kempa Roman (syn robotnika fabryki J. Szmulowicza) lat 9 (od matki) zł. 5; pracownicy fabryki Łódzkiej Przędzalni Vigonji Wolman i Gold — zł. 37 gr. 10; Sołtysiak Stanisław — zł. 3; Piotr Maciejewski zł. 1; Anna Macieszyńska — zł. 1; Jan Macieszyński — zł. 1; Janina Macieszyńska — zł. 1; Wiktor Macieszyński — zł 1; Marja Walczak — zł. 1; Helena Pawlak — zł. 1.

SPRAWA ODROCZENIA WYBORÓW

do Kasy Chorych

Dziś jeszcze można składać dodatkowe dowody

Onegdaj wieczór odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli kilku komitetów wyborczych i naradzano się nad zajęciem stanowiska wobec odroczonego terminu wyborów.

Po dłuższych debatach postanowiono złożyć kategoryczny protest przeciwko zarządzeniu okręgowego urzędu ubezpieczeń i domagać się zwrotu kosztów jakie poniosły komitety z powodu opóźnienia o tydzień wyborów.

* * *

W dniu wczorajszym do godz. 3 po południu w Zarządzie Kasy Chorych pełnomocnicy list Nr. Nr. 2, 3, 6, 7, 10, 11, 12, 13 i 14 złożyli dokumenty, stwierdzające przynależność państwową polską kandydatów do Rady Kasy oraz inne dokumenty wymagane przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń. Dokumentów tych nie złożył jedynie pełnomocnik listy Nr. 5.

* * *

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez komitety wyborcze opóźnienie wyborów o jeden tydzień, pociągnęło za sobą dalszy wydatek w wysokości 50 tys. zł. na agitację.

Kasa Chorych straciła na odroczenie wyborów blisko 25 tys. zł. czyli razem zarządzenie okręgowego urzędu ubezpieczeń pociągnęło za sobą wydatki w wysokości 75 tys. zł.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych postanowiono przedłużyć termin przedstawienia dodatkowych dowodów żądanych przez Okr. Urz. Ubezp. w Warszawie do środy dnia 21 listopada do godz. 3-ej po poł.

Na posiedzeniu tem przedstawiciele Zarządu Kasy, zwrócili ięs do obecnego przedstawiciela Okręgowego Urzędu Ubezp. w Warszawie z zapytaniem, czy które z ugrupowań wchodzących w skład obecnej rady Kasy Chorych w Łodzi, a więc P. P. S., N. P. R., Ch. D. czy Bund, zwracało się do Okr. Urz. Ubezp. z prośbą aby:

1) odroczył termin wyborów na tydzień,
2) Unieważnił decyzję Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, uznającą listy wyborcze za ważne,
3) polecił Zarządowi przedstawić dodatkowe dokumenty, a więc: zaświadczenie o obywatelstwie, o niekaralności i o możności rozporządzania majątkiem.

Przedstawiciel Okr. Urz. Ubezpieczeń oświadczył, że żadne ugrupowanie ani przez delegację, ani przez pojedyńcze osoby nie interwenjowały w tych sprawach i wszelkie wiadomości o rzekomej interwencji są z gruntu fałszywe.

Kradzież w urzędzie pocztowym

Złoczyńcy zrabowali kasetkę z zawartością około 12 tys. zł.

Wczoraj w urzędzie pocztowym na stacji Łódź-Fabryczna nieznani sprawcy wynieśli kasetkę, zawierającą 8470 złotych gotówką, oraz znaczki pocztowe na sumę 3900 złotych.

Kradzież popełniono w godzinach obiadowych w tym czasie, kiedy urzędnicy pocztowi udali się na obiad.

Na miejsce kradzieży przybył kierownik I-szej brygady z wywiadowcami. Wysłano gońców do kierownika urzędu p. Smolarskiego oraz specjalnego gońca do mieszkania woźnego. Woźnego zastano w domu. Po upływie pół godziny przywieziono go do urzędu pocztowego. Zapytany, dlaczego opuścił urząd w niewłaściwych godzinach, oświadczył, że udał się na obiad.

Woźny Fr. Bratuszewski został aresztowany.

Policja znalazła na polach, leżących w odległości 1 klm. od stacji rozbitą kasetkę. Dalsze dochodzenie w toku.

ś. † p.

Stefanja Lesiakowa

Wspomnienie pośmiertne

„Błogosławieni cisi, albowiem ich jest Królestwo Niebiecskie".

W dniu 17 b. m. o godz. 3 pp. w kościele św. Józefa, liczne rzesze żegnały po raz ostatni zwłoki ś. p. Stefanji Lesiakowej. Trzymali przy trumnie straż członkowie cechu ślusarskiego, grupa kobiet z Koła Mieszczanek i Koła Matek Chrześcijanek.

Pochyliły się sztandary przed zwłokami cichej pracownicy, która nie głośnemi zasługami, nie chęcią błyszczenia — ale cichą, gorliwą pracą i ukochaniem idei społecznej i obywatelskiej — dawała jaknajlepszy przykład. Będąc żoną skromnego rzemieślnika i matką pięciorga dzieci — wypełniając swe obowiązki żony i matki miała jednak czas pracować dla społeczeństwa, dla idei — i pracować owocnie, tak jak pracowała w Kole Mieszczanek Ś. p. Stefanja Lesiakowa.

Wyrazy cichego hołdu dla zasług Jej złożyli wszyscy ci, co tak licznie zebrali się dla oddania ostatniej usługi — wypowiedział ten hołd i uznanie w podniosłych słowach nad grobem ks. Leszczyński — żegnając ją — i to uznanie i uczczenie Zmarłej — niech będzie pociechą dla pozostawionych sierot i męża — i wskaże im drogę jak należy postępować — aby wypełnić zadanie człowieka - obywatela. Matka, która leży już w grobie — najlepszym była przykładem i zachętą.

Nowa placówka

na Widzewie

W dniu 18 b. m. o godz. 7 wiecz. staraniem miejscowego proboszcza, ks. kan. Stańczaka, odbyła się uroczysta Akademja — otwarcie Domu Ludowego w Widzewie.

W pięknem i rzeczowem przemówieniu powitał tłumnie zgromadzoną publiczność. J. E. ks. bisk. W. Tymieniecki, przybyły wraz z J. E. ks. bisk. Tomczykiem i inicjator, ks. kan. Stańczak.

Następnie na efektownie urządzonej scenie urządzono kilka żywych obrazów. Na wyróżnienie zasługuje śmierć św. Stanisława Kostki i grób *obrońcy Lwowa*.

Z pośród występujących w czasie uroczystości chórów należy przedewszystkiem wymienić Tow. Śpiew. „Stella" przy X oddz. Ł. S. O. O.

Nowej placówce należy życzyć z całego serca powodzenia.

Podatek od lokali

musi być wpłacony do 30 b. m.

W dniu 30 listopada r. b. upływa termin płatności 3-ej raty państwowego podatku od nieruchomości za rok 1928 wraz z dodatkiem komunalnym i 4-ej raty podatku od lokali za rok 1928.

Po tym terminie obydwa te podatki sa płatne wraz z karą za zwłokę.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

ŚRODA, 21 listopada.

11.56—12.10. Sygnał czasu z Obserwatorjum Warszawskiego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.00—15.20 Komunikat meter., gospodarczy i nadprogram.
15.45—16.00. Komunikat Harcerski.
16.00—16.30. Muzyka z płyt gramof.
16.30—16.55 Program dla dzieci. Złota sarenka Markowskiej. Audycja z Krakowa.
17.10—17.35 Odczyt p. t. Współczesny stan badań nad Galicją—Francją (z cyklu odczytów dla nauczycieli historji org. przez Min. W. R. i O. P.
17.35—18.00 Skrzynka pocztowa.
18.00 Muzyka skandynawska (ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego).
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Kongres turystyczny w Budapeszcie (dział Krajoznawstwo).
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronom.
20.00—20.20 Skrzynka rolnicza.
20.20—20.30 Nadprogram, komunikaty.
20.30 Koncert kameralny, pośw. twórczości I J. Paderewskiego. Wykonawcy: Marja Święcicka (fort.), Wiktor Bregy (tenor), Jan Dworakowski (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00—22.05 Komunikat lotn.-meteor.
22.05—22.20. Kom. P.A.T.
22.20—22.30 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza".

Tajemnicze otrucie dwóch kobiet

W mieszkaniu nie znaleziono żadnych śladów trucizny

Policja prowadzi dochodzenie w celu wyświetlenia tajemnicy

Wczoraj w posesji przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 148 miał miejsce tajemniczy wypadek, którego tła nie wyświetliło dotychczas dochodzenie policyjne.

Na parterze w powyższym domu zamieszkiwali małżonkowie Bonieccy, wraz z ciotką 57-letnią Heleną i sublokatorem Ziółkowskim.

Mężczyźni pracowali w firmie „Ka-Te-Be", a żona Bonieckiego w jednej z pralni.

W dniu wczorajszym, Boniecki i Ziółkowski, jak zwykle udali się do pracy.

Wczoraj o godzinie 1-ej po południu ktoś z sąsiadów zapukał do drzwi. Nikt nie odzywał się.

Drzwi zamknięte były tylko na haczyk, który w czasie kołatania obluzował się i drzwi zostały otwarte.

Sąsiedzi, wszedłszy do mieszkania, ujrzeli Marjannę i Helenę Bonieckie, siedzące na kanapie w pozycji nieruchomej.

Helena Boniecka nie dawała żadnych oznak życia, Marjanna zaś wiła się w boleściach.

Natychmiast powiadomiono I-szy Komisarjat P. P. oraz zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po przybyciu na miejsce, stwierdził skon Heleny Bonieckiej, zaś Marjannę Boniecką przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

Stwierdzono, że obydwie kobiety uległy otruciu. W mieszkaniu nie znaleziono żadnej substancji trującej, ani naczynia od trucizny, stąd też otrucie to stanowi dla władz policyjnych niewyświetloną tajemnicę.

Ze względu na nieprzytomność Marjanny Bonieckiej trudno jest dowiedzieć się od niej czegoś konkretnego.

Chorą umieszczono w szpitalu. Stan jej zdrowia jest groźny.

Konkurent monopolu spirytusowego

zdradził się błędami na banderolach

Do Urzędu Akcyz i Monopolu doszły wiadomości, że na terenie Łodzi rozwija swoją nielegalną działalność gorzelnia, którą prowadzi Ajdenberg, zamieszkały przy ul. 6-go Sierpnia 19.

Urząd Akcyz i Monopoli polecił swym funkcjonarjuszom przeprowadzić poufną obserwację wskazanego miejsca, w rezultacie czego ustalono, że wyroby spirytusowe pod fiłszywą banderolą rozdzielane przez Ajdenberga poszczególnym piwiarniom.

W tych dniach funkcjonarjusze Urzędu Akcyzowego przeprowadzając rewizję w piwiarni przy ul. Wólczańskiej 229 ustalili, że nielegalna wódka zaopatrzoną jest w podobną banderolę Monopolu Spirytusowego, rojąca się jednakże od błędów ortograficznych, które doprowadziły do zdemaskowania tajnej gorzelni.

Konkurent Monopolu Spirytusowego Ajdenberg stanie niebawem przed sądem.

Krwawa awantura przy ul. Zagajnikowej

W czasie bójki między sąsiadami 2 osoby ciężko ranne

Ofiary kłótni dogorywają — sprawca zbrodni aresztowany

W domu przy ulicy Zagajnikowej Nr. 59 mieszkali od szeregu lat 35-letnia Helena Dobska i J. Pawelczyk. Aczkolwiek nie stanowili małżeństwa żyli z sobą przykładnie i zgodnie.

Dziwiło to sąsiadów, z których najbardziej kłótliwym i niespokojnym był Władysław Lesiewicz. Postanowił on zaczepić Pawelczyka lub Dobską i sprowokować awanturę. Zrobił to przy pomocy swej żony. Gdy onegdaj Lesiewiczowa spotkała w korytarzu Dobską, zaczęła sprzeczkę, rzucając kilka niepochlebnych słów pod jej adresem.

Zaczęło się od słówka, a skończyło się na krwawej awanturze. Zwabiony krzykiem kobiet wybiegł ze swego mieszkania Lesiewicz, który w stanie podniecenia uderzył Dobską, obsypując ją stekiem obelg. Gdy Pawelczyk stanął w obronie swej przyjaciółki, Lesiewicz wymierzył mu cios pięścią w głowę. Dobska ujęła się za Pawelczykiem.

Wyprowadzony z równowagi Lesiewicz pobiegł do mieszkania, chwycił ostro zakończony pilnik i zadał Pawelczykowi ranę kłótą w głowę. Rana była ciężka, Pawelczyk moemntalnie upadł, zalewając się krwią.

Lesiewicz zwrócił się do Dobskiej i uderzył ją pilnikiem w brzuch.

Pilnik przebił oponę **brzuszną i poważnie** uszkodził jelita.

Dobska straciła przytomność, upadając obok swego przyjaciela.

Przerażeni swym potwornym czynem Lesiewicze ukryli się w mieszkaniu i zabarykadowali drzwi.

Sąsiedzi powiadomili VIII Komisarjat P.P. oraz zawezwali do ciężko rannych Pogotowie Ratunkowe.

Na miejsce krwawej awantury przybył przodownik oraz 2 posterunkowych.

Lesiewicze nie chcieli początkowo otworzyć drzwi i dopiero na wyraźne żądanie policji zdecydowali się wpuścić posterunkowych do mieszkania. Lesiewicz został aresztowany.

Jego ofiarom udzielił pomocy lekarz Pogotowia zostawiając ich w domu, ze względu na brak miejsca w szpitalach.

Stan rannych jest bardzo groźny.

Tragiczne skutki nędzy

60-letni starzec powiesił się z powodu braku pracy

Przy ul. Zakątnej 60 zamieszkiwał od dłuższego czasu 61-letni Oskar Berman. Żył on w separacji z żoną. Od dłuższego już czasu, nie mając w Łodzi żadnych krewnych, wskutek braku zajęcia znajdował się w ciężkich warunkach materjalnych.

W dniu wczorajszym lokatorzy zamieszkujący w sąsiedztwie ze starcem stwierdzili, że w ciągu dwuch dni nie wychodzi on z mieszkania.

Gdy chcieli wejść do jego mieszkania, okazało się, że drzwi były zamknięte na klucz, klucz zaś tkwił wewnątrz.

Gdy na kilkakrotne pukania Bergman się nie odezwał, wezwano ślusarza, przy pomocy którego otworzono drzwi.

W mieszkaniu na sznurze, przymocowanym do okna, wisiał Bergman, nie dający żadnych oznak życia.

Zawiadomiono VII Komisarjat P. P., który wydelegował na miejsce 2 funkcjonarjuszy

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo - lekarskich.

Wypłata zapomóg

dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Wczoraj Dyr. O. F. B. p. Offenberg otrzymał z Ministerstwa Pracy polecenie przystąpienia do wypłaty zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie P. U. P. P. m. Łodzi i Piotrkowa, za miesiąc listopad.

Ministerstwo Pracy nadesłało dla Łodzi 30 tysięcy złotych.

Dyr. Offenberg zarządził opracowanie list bezrobotnych ,uprawnionych do pobierania zapomóg. Wypłata zasiłków odbywać się będzie w Łodzi w oddziale P.U.P.P. przy ul. Al. Kościuszki Nr. 9 w dn. 23 b. m.

Ci bezrobotni, którzy z rozmaitych powodów w dniu tym zapomóg nie otrzymają powinni w dniach 24, 26 i 27 b. m. złożyć w zarządzie Funduszu Bezrobocia przy ul. Nawrot Nr. 36 reklamację.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którym przywrócone zostanie prawo do zapomóg, będą mogli je pobrać w dniu 28 b. m.

HASŁO SPORTOWE

Polacy zdobyli mistrzostwo Gdańska

Niebywały triumf Gedanji

Po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo w. m. Gdańska i po zweryfikowaniu zawodów przez Wydział Gier tamtejszego związku ustalono mistrza w klasie ligowej S. V. 1919 Neufarhwasser (Nowy Port), a w klasie A Polski Klub Sportowy Gedania, która ostatecznie zdobyła sobie prawo wejścia do ligi.

Również druga i trzecia drużyna Gedanji zdobyła mistrzostwo w swoich klasach, co łącznie stanowi piękny sukces nie uzyskany dotychczas przez żaden klub niemiecki. Na 30 możliwych punktów osiągnął nasz mistrz 16 i stosunek bramek 44:16. Gedania II zdobyła 17 punktów i stosunek bramek 53:12.

Barw mistrzowskiej drużyny bronili następujący gracze: Brandes, Fornella, Kowalski, Lewicki, Drożniewski, Bellwon, Konieczka, Lewandowski, Kłossowski, Karolczyk, Kwada, Dołecki, Wilgorski, Bross I i II.

Tak więc Gedania, jedyny polski klub na terenie Gdańska, zdobyła po raz drugi zaszczytny tytuł mistrza, a w przyszłości sport polski reprezentować będzie w najwyższej klasie, t. j. w lidze gdańskiej.

Konopacka — poetką

W ubiegłym tygodniu wręczono Halinie Konopackiej, mistrzyni olimpijskiej i rekordzistce światowej w rzucie dyskiem puhar honorowy, ufundowany przez P. U. W. F. dla sportowca polskiego za najlepszy wynik, uzyskany w ciągu roku

* * *

Tom poezyj Konopackiej p. t. „Któregoś dnia" opuścił już prasę i ukazał się w handlu księgarskim. Pojawienie się zbiorku Konopackiej wywołało ogromne zaciekawienie zarówno w sferach literackich, jak i sportowych. Krytyka stołeczna powitała liryki naszej mistrzyni jaknajżyczliwiej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Uroczyste przedstawienie „Księdza Marka" dla uczczenia Orląt Lwowskich.

W czwartek staraniem Komitetu Rocznicy Oswobodzenia Lwowa dany będzie raz jeszcze *„Ksiądz Marek"* z Adwentowiczem Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty i poprzedzone będzie przemówieniem prof. Gorczykowskiego.

Dla uprzystępnienia widowiska szerszym sferom inteligencji łódzkiej dyrekcja teatru wyznaczyła *ceny najniższe. „Ksiądz Marek"* więcej wieczorem powtórzony nie będzie.

Dziś, środa zostanie wieczorowe powtórzenie sensacyjnego **„Procesu Mary Dugan"**, który raz jeszcze dany będzie w niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach popularnych.

W piątek **„Dzieje Grzechu"**. Ceny poularne.

W sobotę o godz. 4 po południu **„Ksiądz Marek"** J. Słowackiego.

Premjera „Wiery Mircew" Urwancowa.

W najbliższą sobotę dana będzie premjera wstrząsającej sztuki Urwancowa „Wiera Mircewa", w której rolę tytułową odtworzy znakomita artystka Teatru Lwowskiego p. Leonja Barwińska.

Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro wieczorem oraz w sobotę po południu ostatnie przdstawienia wykwintnej komedji Oskara Wilde'a **„Brat Marnotrawny"** z Ireną Solską.

W piątek po raz ostani **„Mistrz"** H. Bahr'a z K. Adwentowiczem **„Brzydki Ferrante"**, w której rolę tytułową kreować będzie Karol Adwentowicz.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i w piątek „Małka Szwarcenkopf", we czwartek „Bitwa pod Radzyminem" w efektownej inscenizacji i reżyserji dyr. Pilarskiego. Dziś o godz. 4 po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, na którem graną będzie komedja Al. hr. Fredry. „Śluby Panieńskie".

PIERWSZY PORANEK TEATRU DZIECIĘCEGO W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

W niedzielę 25 b. m. o godz. **12 w południe specjalny poranek dla dzieci, na który złożą się bajki i tańce. Będzie to pierwszy** poranek Teatru Dziecięcego p. t. **„Dzieci dla Dzieci"**. Udział bierze zespół baletowy dzieci i dorosłych szkoły baletowej prof. St. Zaborskiego. Program wielce urozmaicony licznemi niespodziankami. Orkiestra A. Kochanowskiego. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie na miejscu Piotrkowska Nr. 295. Porankiem tym rozpoczyna Dyrekcja teatru szereg przedstawień „Dzieci dla Dzieci".

Roboty sezonowe

będą przedłużone

Magistrat m. Łodzi postanowił przedłużyć okres robót sezonowych w zależności od stanu pogody, a więc roboty na plantacjach przedłużone zostały do 6-go grudnia, roboty zaś w dziale komunikacji na okres jednego tygodnia.

Kupcy uważajcie!

Na wyprzedaż trzeba mieć zezwolenie

Jak wiadomo wszelka wyprzedaż towarów podlega w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 marca r. b. zgłoszenia do urzędu przemysłowego I-ej instancji.

Wobec tego firma przystępująca do wyprzedaży powinna zgłosić do wydziału przemysłowego Magistratu w Łodzi odpowiednią deklarację.

Tymczasem ostatnio rozpoczęły wyprzedaże posezonowe, w bardzo wielu firmach i tylko znikomy odsetek tych firm dokonał przepisowego zgłoszenia.

W związku z powyższem wydział przemysłowy Magistratu postanowił przeprowadzić kontrolę wszystkich wyprzedaży i po stwierdzeniu, że firma obowiązku swego nie dopełniła, właściciel jej ulegnie karze na mocy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwo Przyrodnicze im. Staszica w Łodzi dziękuje za naszem pośrednictwem panu Adolfowi Buczkatowi za ofiarowanie na rzecz Towarzystwa pięknie urządzonego terrarjum, oraz za okazy żywych padalców.



film

OSTATNI ROZKAZ.

To jeden z najpiękniejszych filmów amerykańskich, w którym tak samo, jak w „Niepotrzebnym człowieku" czuje się silny wpływ indywidualności Janningsa. Prowadzi on za sobą od początku do końca uwagę widza, on podkreśla swą niezwykłą grą każdy najmniejszy nawet szczegół akcji i wytwarza od pierwszej do ostatniej chwili nastrój głębokiego wzruszenia. Co się rzadko w filmach amerykańskich zdarza „Ostatni rozkaz" posiada świetny, zajmujący scenarjusz. Mamy w nim doskonale uchwycony moment połączenia rzeczywistości z fikcją, mamy ukazane kulisy kina i ciekawe ujęcie rewolucji rosyjskiej, którą pokazano nareszcie bez denerwującego egzotyzmu wyzyskanego tyle razy w filmach, z przeprowadzeniem psychologji tłumu.

Reżysersko doskonałą jest scena zmierzenia się głównodowodzącego armji rosyjskiej z tłumem.

Ciekawą również sylwetkę uczyniono z postaci kobiecej, granej bardzo dobrze przez Ewelinę Brandt. Zdjęcia i dekoracje znajdują się na wysokim poziomie artystycznym, którym odznacza się całość.

Najważniejszą zaś cechą tego filmu są jego duże wartości emocjonalne. Każdy szczegół „Ostatniego rozkazu" trafia w wrażliwość widza. Nie jest to jednak wcale melodramat, który mimowoli rozczula, lecz pięknie artystycznie pokazana historja bohaterstwa, historja prawdziwej miłości, okrucieństwa tłumu i walki z życiem — której zwyciężony może być jednak zwycięzcą — historja naprawdę wzrusza. Od jutra w „Grand Kinie".

Kino „Odeon".

„PANCERNIK ATLANTIC".

„Atlantic" to olbrzym morski, to gmach ze stali, który lśni lufami swych dział i groźnie spogląda swemi wierzycami na to łagodne, to wzburzone fale oceanu.

Żyją na nim marynarze i opływają po dalekich egzotycznych krainach swe troski, żale i tęsknoty. Ktoś się został w kraju, za kimś tęsknią, pragnęłoby się wrócić do ojczystej Anglji, ale twarda służba nie pozwala. A służba przynosi dużo trudu, niebezpieczeństwa niejednokrotnie życia, niekiedy jednak stwarza chwile wesołe i pełne humoru.

Takim jest pancernik „Atlantic" jako statek i taką jest jego załoga.

„Pancernik Atlantic" zaś jako film jest pieśnią o morzu, przynosi z wiatrem z nad morza jego szerokie horyzonty, poezję bezmiaru wód i czar swobody bezkresnej przestrzeni oceanu, zdala od hałaśliwego pędu życia wielkomiejskiego.

Film ten jest wytchnieniem dla ducha i radością dla oka. Wprowadza nas w świat nieznany i upragniony nawet dla ludzi najbardziej zżytych z lądem i ze swą pracą na lądzie Któryż bowiem „szczur lądowy" nie marzy o przygodach bohaterów Jacka Londona i Conrada?

W „Odeonie" można się takim bohaterom przyglądać i żyć przez dwie godziny ich życiem.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY

Miejski Kinematograf Oświatowy (Wodny Rynek róg Rokicińskiej) wyświetla w obecnym programie dla dorosłych film reżyserji Dymitra Buchawieckiego p. t. **„Otello"** (Zemsta Murzyna) z Lyą de Putti, Emilem Janningsem i Wernerem Kraussem w rolach głównych.

W programie dla młodzieży wyświetlany jest film „Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich".

Termin płatności
podatku przemysłowego

Świadectwa przemysłowe na rok 1929 należy wykupywać w ciągu listopada i grudnia r. b.

Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu październiku przez przedsiębiorstwa obowiązane do wpłat miesięcznych płatny jest bez kar za zwłokę do dnia 29 listopada r. b.

Południowa Ameryka
dobrym rynkiem zbytu materjałów budowlanych i galanterji żelaznej

Konsulaty amerykańskie donoszą z Montevideo, Maceio, Chihuahua, iż w Urugwaju, Brazylji, Meksyku istnieje duży popyt na materjały budowlane, tregery, szyny, belki oraz galanterję żelazną. Pozatem w Rio de Janeiro istnieje ogromne zapotrzebowanie na urządzenia biurowe.

Ważne dla rzemieślników!

Zarząd Grupy Rzemiosł na Pawszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w roku 1929, Komitet na Warszawę, Województwa Centralne i Wschodnie niniejszem komunikuje, że pozostało jeszcze trochę wolnych miejsc dla firm rzemieślniczych.

Aby uniknąć nieporozumień podaje się do wiadomości, iż przyjmuje się zgłoszenia jedynie firm odpowiedzialnych, których wyroby postawione są na wysokim stopniu pod względem solidności i pięknego wykonania.

Po szczegółowe informacje należy zwracać się do Zarządu Grupy Rzemiósł na P. W. K. Komitet na Warszawę, Województwa Centralne i Wschodnie w Warszawie, ul. Miodowa 14, tel. 4-05 od godziny 12 do 14.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 36.50 — 37.00.
Pszenica 47.00 — 47.50
Jęczmień brow. 36.25 — 36.75.
Jęczmień na kaszę 34,50 — 35,00.
Owies jednolity 36.50 — 37.00
Kuchy lniane 51.00 — 51.50
Kuchy rzepakowe 43,00 — 44,00.
Otręby żytnie 27.00 — 28.00
Otręby pszenne 27.00 — 28.00
Mąka pszenna 65 proc. 74.00 — 76.00
Mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00.
Obroty małe. Usposobienie spokojne.

O gwiazdkę dla dzieci polskich zagranicą

Apel Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia; niedługo gwiazdka, choinka, wigilja zajmować będą zarówno starszych jak młodzież i małe dzieci. Przygotowania do „świąt" pochłaniać będą umysły, a w główkach dziecinnych odezwie się pytanie: co też mi gwiazdka w tym roku przyniesie?

To samo pytanie powstaje wśród licznych tysięcy dzieci polskich na obczyźnie. I one z niecierpliwością świąt oczekują, i daleką ojczyznę wspominają; w dzień wigilji każdy skłania się myślą do bliskich mu sercem, pomimo oddalenia. Czyż nie bliskie są nam te rzesze dzieci krwi polskiej, przez rodziców kołysane wspomnieniami o Polsce, która jawi się w ich dziecinnej wyobraźni, jak królowa z bajki, w jasnych barwach i promieniach, podobna do naszych młodzieńczych snów o Niej w latach niewoli.

Dla wielu dzieci, urodzonych na obczyźnie, których rodziców los zagnał do Francji, do Niemiec, do Danji, na Łotwę, do Ameryki i na Daleki Wschód, gwiazdka z Polski będzie pierwszym objawem tej łączności, która osnuć ich powinna tysiącami nićmi i utrzymać przy pniu macierzystym, z którego wyrosły. Niektóre już w latach poprzednich otrzymały dowody pamięci rodaków i teraz w główkach ich tkwi myśl: **Co mi gwiazdka z Polski przyniesie? Nie dopuśćmy, aby do ich serc wkradło się rozczarowanie. Nie skąpmy im radości, którą tak drobnym wysiłkiem dać im możemy.**

Niech nasza akcja gwiazdkowa, prowadzona od chwili powstania Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie, z każdym rokiem zatacza szersze kręgi. Niech wiedzą jaknajliczniejsze rzesze dzieci polskich, że pamięta o nich Ojczyzna i darzy je miłością, nie mniejszą, niż dzieci chowane na jej obszarze.

Prosimy gorąco wszystkich, którzy odezwę tę przeczytają, aby zechcieli przyczynić się choć drobnym datkiem do tych darów gwiazdkowych, które wysłane będą do bliskich i dalekich krańców ziemi, w których mieszkają rodziny polskie.

Gdyby każde polskie dziecko ofiarowało w kraju choćby jedną książkę, starczyłoby dla obdzielenia wszystkich dzieci polskich an obczyźnie. Prosimy więc rodziców, wychowawców, przełożonych szkół, drużyny harcerskie, organizacje młodzieży, a także organizacje kobiece, kluby, związki, instytucje bankowe, przemysłowe, handlowe, a zwłaszcza księgarnie i redakcje pism wszystkich ludzi dobrej woli o zbieranie i przysyłanie nam darów w pieniądzach i książkach i pocztówkach pod adresem Opieki Polskiej na Rodakami na obczyźnie, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6, 11 a.

Gwiazdka dojść musi w porę, prosimy więc nie odkładać dobrego porywu i jaknajrychlej przynosić i przesyłać swoje dary **najdalej do 1-go grudnia r. b.** Mogą to być książki już przeczytane, byle nie zniszczone, byle takie, które treścią swą i zewnętrzną formą będą mogły ucieszyć naszych małych współpracowników i dowieść im miłość naszą dla nich.

Liga przeciw umężczyźnianiu kobiet

Powstała ona w Paryżu z inicjatywy poety Pawła Valery. Lista członków owej Ligi obejmuje takie nazwiska, jak Herriot, Painlevé, pisarzy jak Tristan Bernard, Bernstein, artystów jak van Dougen i t. d. Kierownik Ligi chce nawiązać żywą propagandę zagranicą w celu założenia podobnych stowarzyszeń.

Paweł Valery występował często w artykułach przeciwko rozwijającemu się umężczyźnianiu kobiet. W rozmowie jego z Lasquitem, sławą lekarską Anglji, tenże wyraził się: „Jest to zaiste charakterystycznym znakiem czasu, że musi się stwarzać specjalne stowarzyszenie, by przekonać kobietę, że powinna zostać kobietą. Cały kierunek obecny wychowania dziewcząt jest chybiony. Umężczyźnianie kobiet powinno być zwalczane, jako wręcz szkodliwe ze względów estetycznych, ale i fizycznych.

— Naśladowanie mężczyzn doszło do tego, „mówi Valery, że istnieje w Paryżu np. 12 klubów palaczy tytoniu, w których trzy czwarte członków — to kobiety; jedna trzecia uczniów w szkole pilotów — to „płeć słaba". W Paryżu jest więcej obecnie kobiet, które chciałyby przelecieć ocean, niż takich, któreby chciały zostać matkami. A jak w Paryżu, jest wszędzie indziej — kończy swoje ubolewanie Valery.

Jak można ustrzec się zapalenia ślepej kiszki

Objawy choroby, środki zapobiegawcze i przestrogi

Wyrostek robaczkowy, czyli dodatek (appendix) do tak zwanej popularnie ślepej kiszki, należy do słuszną grozę budzących organów (mimo że właściwie jest niepotrzebnym organem szczątkowym). Nic dziwnego więc, że laicy radziby wiedzieć, czy jest możność stosowania środków, zapobiegających śmiertelnemu często zapaleniu niefortunnego tego wyrostka. Zaznaczyć należy przedewszystkiem, że jest to choroba warstw oświeconych, kulturalnych miast; musi więc być w pierwszej linji w sposobie życia tych klas społecznych coś zasadniczo odróżniającego je od ludności wiejskiej, rzadko, jak stwierdzono, podlegającej tej chorobie. Lekarze francuscy, których uwagę zwrócił już przed szeregiem lat uderzający ten fakt, przeprowadzili w tym kierunku nader szczegółowe badania i do ciekawych na ich podstawie doszli wyników, Otóż, jak wiadomo, naczynia kuchenne, używane do gotowania strawy, a potem do spożywania jej, w rodzinach wieśniaczych, składają się głównie z garnków i misek glinianych, albo kamiennych, podczas kiedy w miastach rozpowszechniły się t. zw. wyroby emaljowane, jako wygodniejsze w użyciu, a nadewszystko bardziej ogniotrwałe, nie ulegające tak łatwo, jak gliniane pękaniu. Mają jednak owe wyroby emaljowane jedną bardzo ujemną cechę, mianowicie: polewa ich łatwo na ogniu odpryskuje i te właśnie twarde, drobniuchne odłamki szklistej polewy, dostając się do kiszek, więzną w wyrostu, wywołując podrażnienia jego błony, mogące łatwo już doprowadzić do niebezpiecznego stanu zapalnego.

Należy więc poważnie liczyć się z możliwością owego odpryskiwania szklistej polewy naczyń emaljowanych podczas gotowania i smażenia, i rzeczą gospodyń, pragnących uchronić rodziny przed grozą zapalenia wyrostka, jest pilne oglądanie garnków, patelni i rondli emaljowanych, czy polewa jest nienaruszona, względnie używać raczej naczyń kuchennych kamiennych, miedzianych (które znów pilnie strzec należy przed tworzeniem się na nich t. zw. grynszpanu wskutek starcia się pobiały), niklowych i aluminjowych Nadto, ważnym czynnikiem zapobiegawczym jest baczne utrzymywanie żołądka przy normalnem funkcjonowaniu. Ważnem jest też przestrzeganie dzieci, często też i dorosłych, przed połykaniem drobnych pesteczek i ziarenek, zawartych w porzeczkach, agreście, winogronach, nie mówiąc już o połykaniu, przez karygodne niedbalstwo, większych pestek: wiśni, a nawet śliwek. Tyle o środkach zapobiegawczych. Należy jednak powiedzieć również słów parę o zachowaniu się w razie powstających już pierwszych podejrzanych objawów, mogących być zwiastunami zapalenia wyrostka. Do objawów takich należą przedewszystkiem: bóle w prawej dolnej części brzucha przy równoczesnem uczuciu mdłości, często nawet przy wymiotach i lekko podniesionej ciepłocie. W takich wypadkach unikać nadewszystko należy domowego leczenia dawaniem środków czyszczących.

O ile nie jest możliwe natychmiastowe wezwanie lekarza, należy choremu zalecić absolutny spokój, zupełne wstrzymanie się od jedzenia celem ograniczenia do minimum ruchów kiszek, a także zimny okład na brzuch. Rzeczą lekarza już jest zdecydowanie, czy i kiedy zabieg operacyjny jest konieczny, bowiem od wykonanego w porę i w najbardziej sprzyjających warunkach zależy nietylko pomyślny, normalny przebieg operacyjny, ale zbyt często, niestety, życie chorego.

Dr. S. C.

Drogi policzek

Znana gwiazda filmowa Gloria Swenson zapłaciła 12.500 dolarów za spoliczkowanie detektywa z Nowego Jorku, kiedy ten próbował doręczyć jej pozew sądowy na ulicy. Detektyw zaskarżył ją o 25.000 dolarów odszkodowania — ugoda pozasądowa obcięła tę sumę do połowy. (w)

Peter Oldfield

Przedruk wzbroniony

54)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sajkowska

— Psiakrew... — zaczął dyplomata, ale niezręczny baron wystąpił z tak serdecznemi przeprosinami, że Johnowi słowa zamarły na ustach.

— Mam zawroty głowy od uderzenia, o którem panu mówiłem — wyjaśniał Lavrin, chcąc wytłumaczyć swoją niezręczność. — Może pójdę i zobaczę, czy policja ma ze sobą doktora?

— Dziękuję panu — rzekł z wdzięcznością Lavington.

— Więc dobrze! Pójdę się z nimi rozmówić. Za pięć minut będę zpowrotem z jakąś pomocą, a za dziesięć panna Marshall przyjdzie do siebie.

Zerwał się z ziemi i Lavington usłyszał, jak biegł lekko przez korytarz.

Okazało się, że wódka, rozlana przez niezgrabnego Lavrin'a, nie zmarnowała się do ostatniej kropelki. Na dnie flaszki znalazła się jeszcze odrobina ożywczego płynu, która przywróciła wprędce różowość bladym policzkom Betty. Zmarszczyła czoło i otworzyła oczy. Przez kilka sekund patrzyła błędnym wzrokiem, jakby nie poznając swego wybawcy, poczem poruszyła ustami i Lavington pochylił się, by usłyszeć co mu powie.

— Baron Lavrin — rzekła słabym głosem — baron Lavrin jest kulawym człowiekiem. Varenne... Lavrin... kulawy człowiek...

Zamknęła ponownie oczy i odpłynęła znów do krainy, gdzie nie władają pojęcia czasu i przestrzeni.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Nad brzegiem przepaści.

Lavington zbiegł ze schodów, przeskakując po trzy stopnie na raz i wypadł na podwórze. Tam znalazł istną stację opatrunkową, gdyż dwaj policjanci i trzej członkowie bandy zostali ranni, a jeden zastrzelony, w chwili, gdy próbował się ratować ucieczką. Melander siedział z rozpromienioną miną na stopniu samochodu, podczas gdy doktór bandażował mu ramię.

— Gdzie jest Lavrin? — zapytał Anglik.

—Sądzę, że już odjechał. Chciał powrócić odrazu do Genewy i powiedział, że dałeś mu jakieś bardzo ważne polecnie do francuskiego ministra spraw zagranicznych. Zdaje się, że Durand pożyczył mu auto policyjne...

Lavington nie czekając na koniec zdania, pobiegł na miejsce, gdzie stał szef policji genewskiej i wydał instrukcje swoim ludziom.

— Domagał się samochodu — odpowiedział na pytanie wzburzonego Anglika, ale mu go nie dałem. Przykro mi, jeżeli postąpiłem niewłaściwie, ale nie pokazał mi żadnego upoważnienia od pana i...

— Niewłaściwie! Nigdy pan lepiej nie postąpił — odpowiedział młody człowiek. — Okaże się, że Lavrin i kulawy człowiek to jedna i ta sama osoba. Dokąd on poszedł?

— Zpowrotem do domu, żeby się panu poskarżyć. Był wściekły!

— Zpowrotem do domu?

— Tak. Widziałem, jak wchodził przez frontowe drzwi.

Przeszukano dom i stwierdzono, że tylne wejście zostało otwarte z klucza. Najwidoczniej Lavrin przeszedł przez cały dom i umknął w lasy. Durand miał do rozporządzenia duże siły, a nadto wszystkie ścieżki i drogi były obsadzone dotąd strażakami. W takich warunkach ucieczka byłaby niezmiernie trudna, zwłaszcza po wschodzie słońca, kiedy odszukanie zbiega będzie kwestją krótkiego czasu.

— A moja prywatna ścieżka? — wrzasnął Szwed z wozu ambulansowego, w którym go zainstalował lekarz policyjny.

Nikt nie wiedział o jej istnieniu i olbrzym wylazł zpowrotem z karetki, pomimo protestów doktora.

— Mam najdłuższe nogi z całego towarzystwa i najlepszy zmysł orjentacyjny — oświadczył i ruszył przodem, a za nim Lavington i dwuch policjantów.

Darli się w górę zbocza przez leśną gęstwinę. Noc nie była bardzo ciemna, ale trudno było omijać pnie drzew. Co kilka kroków przewracali się w zaroślach, omotywujących im nogi. Szwed stracił więcej krwi, niż mu się zdawało, to też niebawem stanął i oparł się o drzewo.

— Nie mogę — rzekł, dysząc ciężko. — Bardzo mi przykro.

Oświadczył, że sam sobie da radę i udzielił Lavingtonowi szczegółowych wskazówek jak znaleźć ścieżkę, prowadzącą w dół stromego, zachodniego zbocza góry. Melander zawrócił do ambulansu, zaś Lavington poszedł dalej z policjantami i wkrótce natknął się na wąski przełaz, przez który przeszli ze Szwedem w drodze do Ermitażu. Znikąd nie dochodziły żadne odgłosy, żadne ślady nie wskazywały na bliskość człowieka, a przecież Lavrin stracił tyle czasu, spierając się z Durandem, że gdybym nawet zdążył już dotrzeć do tej ścieżki, to nie mógł się znajdować daleko. Musiał się kryć w zaroślach. Na wszelki wypadek, Lavington pozostawił obydwuch policjantów na straży ścieżki. Nie było nic innego do zrobienia, jak czekać świtu.

Wieczór był niezwykle piękny. Na tle granatowego, włoskiego nieba rysowały się czarne sylwetki drzew, koronujących krawędź góry. W drodze powrotnej do hotelu, Anglik przystanął na chwilę, zdjęty głębokim zachwytem dla piękna przyrody. Nagle doznał wrażenia, że jeden z pni, majaczących w mrokach lasu, poruszył się nieznacznie... Był to człowiek, przechylony nad brzegiem przepaści...

Mógł to być kulawy człowiek, ale mógł być również któryś z policjantów, biorących udział w obławie. Lavington począgał się cicho w górę zbocza. Gdybyż to był Varenne!... Może błąka się, szukając ścieżki Melandera! Jeżeli tak, to wyzwie go do walki i pomści się za wszystko, co wycierpiała Betty.

Ruchy nieznajomego napełniły go zdumieniem. Klęczał na samej krawędzi ściany skalnej i zdawał się śledzić coś uważnie w dole. Kiedy Lavington znalazł się jeszcze bliżej, tajemniczy osobnik wykręcił się i zaczął spuszczać nogi poza zrąb przepaści.

— Stój! — krzyknął Anglik, dobywając rewolweru.

Człowiek na skale zwrócił ku niemu pobladłą ze wstrząśnienia twarz; światło księżyca oblało jego rysy — rysy Varenne'a. I nagle zniknął z oczu, tak, jakby się zapadł pod ziemię.

(D. c. n.).

LUNA

Dziś wspaniała premjera arcydzieła filmowego słynnej wytwórni „Gaumont w Paryżu"

Plac Pigalle o Północy

(Kobieta to grzech)

Wzruszająca historja człowieka, którego doprowadziła do nędzy nieprzeparta żądza życia i użycia, według popularnej powieści *Maurycego Dekobry*

W roli głównej **Mikołaj Rimskij.**

Akcja rozgrywa się w słynnych spelunkach rozpusty, gnieżdżących się przy Placu Pigalle w Paryżu.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją **TEODORA RYDERA.** Początek przedstawień o godz. 4-ej po południu. Na pierwszy seans od Zł. 1.—
W soboty i niedziele od 12—3 po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **PIOTRKOWSKA 294**, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, na syfilis, wydzielin na tryper, plwocin, etc.) operacje i opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po poł. 276

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz 216
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz.

leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 431

Dr. Klinger

Powrócił

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2, tel. 32-23

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów. W niedziele i święta od 10—12. 214

Dr. med. 206

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5

Telefon 70 50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.

Panie od 3—4.

Do akt № 1331 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 listopada 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abe Hersza Offenbacha i składających się z 2 serwisów porcelanowych ocenionych na sumę 480 zł.

Łódź, d. 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt № 1433 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 89 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jakóba Tuszyńskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę 600 zł.

Łódź, dn. 9 listopada 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński

Do akt № 1058 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Krucza № 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Edmunda Gwiazdowskiego składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 570 Zł.

Łódź, dn. 19 listopada 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 1987 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 10 grudnia 1928 roku. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej № 60, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Litrowskiego składających się z 100 tu tuzinów pończoch damskich ocenionych na sumę 850 zł.

Łódź, dn. 14 listopada 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Poszukuje pokoju

w centrum miasta, skromnie umeblowanego, bezdzietne małżeństwo. Oferty do Hasła „M. J." 580

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia 26 go listopada r. b. włącznie

Wielki film erotyczny reżyserji Manfreda Noa

SPADKOBIERCA CASANOVY

Dramat w 12 aktach. Przygody wielkomiejskiego Don-Juana, sięgające po „zdobycze" bez różnicy: sprytne aferzystki, naiwne pokojówki, samotne wdowy i sentymentalne arystokratki.

W rolach głównych

Harry Hardt, Eliza la Porta, Andree la Fayette, Maly Delschaft, Kurt Gerron

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9: w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9. 203

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9
Tel. № 28-98

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 pp

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel. 48-95. 717

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2. 21[5]

Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.

Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

DOKTÓR 967

Wołkowyski

Cegielniana 25
Tel. 26-87

SPECJALISTA **chorób skórnych i wenerycznych**
Elektroterapja
Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedzielę i święte 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med

Niewiażski

przeprowadził się na ul Andrzeja 5
Tel. 69-40.

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Naświetlanie lampą kwarcową. 467

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt № 2022 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej pod № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go grudnia 1928 r., od godz. 10 ej rano w Łodzi. przy ul. Narutowicza 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Sary vel Salomei Rozenstrauchowej i do Chany Gelade i składających się z mebli i t. p. oszacowanych na ogólną sumę zł. 4340 oraz przy ul. Kilińskiego 44, ruchomości należących do Gołdy vel Gustawy Aderowej i do Lwa vel Leona Rubaszkina oraz Dyny Rubaszkinowej i składających się z mebli, oszacowauych na ogólną sumę złotych 19,450

Łódź, dn. 20 listopada 1928 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Szofer-mechanik

poszukuje posady — referencje pierwszorzędne. Oferty sub. „T. P". do administracji niniejszego pisma

---

Sztuczne kwiaty

wykonywa

b. pracownica firmy W. Woelfle

po cenach konkurencyjnych

ul. 6-go sierpnia 22, m. 26.

Do akt № 867 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru. pow. Łódzkiego **Bronisław Dembowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 85, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 28 listopada 1928 roku od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Radomińskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 1190.

Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie. przy ul. Lutomierskiej 4.

Łódź, dn. 20 listopada 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Kupię każdą ilość starych gazet, Trombkowski, ulica Składowa № 23.

Do sprzedania maszyna do szycia Wiadomość, Widzew (Paryska 11) Piotrowska. 584

Do sprzedania stół meblowy w dobrym stanie ciemno polerowany rozmiar 160x80 centymetrów Piotrkowska № 141, m. 30.

Wolne posady

Potrzebny ślusarz do robót budowlanych i mechanicznych Zakład ślusarski. Główna 50, Scharf. 583

Potrzebny zdolny podręczny szewski na szpilkową robotę, Marysińska № 15, oficyna I piętro. (Mogę dać mieszkanie na miejscu) 560

Różne

Lekcyj tańców udziela prywatnie Sz. Rybowski ul. Kilińskiego 163, od 10 z rana.

KINO 117

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Wielka premjera! **Wielka premjera!**

Dziś i dni następnych święto filmu polskiego

„ZIEMIA OBIECANA"

Imponująca wizja życia łódzkiego, według słynnej powieści WŁ. REYMONTA.

W rolach głównych:

Jadwiga Smosarska, Kazimierz Junosza Stępowski, Ludwik Solski, Stanisław Gruszczyński, Władysław Grabowski i inni.

Uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse. Kasa czynna w dni powszednie o godz 4 ej, w sobotę o godz. 3-ej, w niedzielę o godz. 2-ej. Bilety wolnego wejścia nieważne.

Następny program **„Człowiek bez sumienia"**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.